

Budowa drogi przez TIPNIS anulowana

28 października 2011

BOLIWIA. W środę 19 października 2011 roku, Indianie z Parku Narodowego Isiboro-Secure (TIPNIS) w towarzystwie ruchów społecznych i autochtonicznych, po 65 dniach marszu dotarli do stolicy Boliwii La Paz. Pochód był aktem protestu i wezwaniem skierowanym do prezydenta Boliwii, Evo Moralesa, który lekceważąc głosy rdzennych mieszkańców boliwijskiej Amazonii, forsował plan budowy 306-kilometrowej autostrady w sercu Amazonii, w tym przez obszar Parku TIPNIS, zamieszkanego przez kilkanaście tysięcy Indian z grup etnicznych Chiman, Yurakare i Mohenho. W najbardziej apodyktycznej wypowiedzi Morales zadeklarował, że „droga powstanie, czy tego chcą czy nie”. Marsz napotkał na wiele przeszkód, z których największa: próba rozbicia marszu przez rząd i funkcjonariuszy policji, 25 września, doprowadziła do dymisji dwóch ministrów oraz spontanicznych aktów solidarności z maszerującymi.

Pomimo wszystkich przeciwności: chłodu, zmęczenia i wrześniowych represji, Indianie przy wsparciu Konfederacji Rdzennych Mieszkańców Boliwii (CIDOB) maszerowali wytrwale, zdobywając sobie szeroki rozgłos w kraju a nawet za granicą. Pochód przywitał osobiście burmistrz La Paz, Luis Revilla, wręczając Indianom klucze do miasta i wieńcząc tym sposobem 500 kilometrową drogę, którą musieli pokonać podróżni, żeby dotrzeć do siedziby rządu. O 14:30 przy akompaniamencie bijących dzwonów z pobliskiej katedry, maszerujący wkroczyli na Plaza Murillo, witani przez okrzyki tysięcy mieszkańców La Paz, spontanicznie zmobilizowanych w centrum stolicy. Kolumna maszerujących przeszła następnie wzdłuż ulicy Ayacucho pod budynkami legislacyjnymi, omijając jednakże pałac rządowy.

W sobotę prezydent Evo Morales wraz z członkami swojego gabinetu rozpoczął bezpośrednie negocjacje z liderami

protestujących. Postanowiono, że wspólna komisja odwiedzi obszar parku TIPNIS, w ciągu najbliższych 30 dni, aby zbadać skargi odnośnie obecności nielegalnych osadników w granicach rezerwy. Maszerujący zapowiedzieli jednak utrzymanie swojej obecności na Plaza Murillo, do czasu aż nie zostaną podjęte konkretne działania, zmierzające w dobrym kierunku, w tym wycofania z budowy drogi Villa Tunari – San Ignacio de Moxos, przez obszar parku TIPNIS. Już w piątek, dwa dni po przybyciu marszu do La Paz, Evo Morales zapowiedział wycofanie z budowy drogi przez park TIPNIS. Wszystko to w momencie gdy 100 protestujących rozbiło obóz pod pałacem prezydenckim. Kwitując swoją decyzję, po wielu miesiącach nacisków i pomówień pod adresem maszerujących, Morales powiedział: „A więc sprawa jest rozwiązana”.

Przedstawiciele Indian z TIPNIS, Fernando Vargas, przyjął z ostrożnością obwieszczenie Moralesa: „To dobry sygnał, ale musimy porozmawiać z prezydentem i przeanalizować kilka tematów”. Decyzja Moralesa nie oznacza całkowitego wycofania się z planów budowy drogi w boliwijskiej Amazonii, ale takiego jej wytyczenia, aby ominęła obszar parku TIPNIS. Podkreślając status quo terytorium, Prezydent Boliwii zarzekł się przy tym, że inne projekty rozwojowe także będą prowadzone poza obszarem parku TIPNIS.

Wcześniej, Evo Morales, sam pochodzący z ludu Aymara, przez długi czas występował pod sztandarem ochrony środowiska i praw rdzennych mieszkańców, organizując nawet w La Paz Alternatywny Szczyt Ziemi w 2010 roku. Jego bezkompromisowe stanowisko i postawa wobec Indian z TIPNIS, wraz z represjami z 25 września, znacznie podważyły jego wcześniejsze deklaracje. Co więcej, pomimo ustępstw względem Indian z TIPNIS i zapisów w boliwijskiej konstytucji, które sam podpisał, Morales nadal wykazuje antagonistyczne nastawienie wobec prawa konsultacji z rdzenną ludnością. W czwartek 20 października, podczas konferencji zorganizowanej przez koncerny naftowe, boliwijski prezydent powiedział, że konsultacje z rdzenną ludnością są

stratą czasu i pieniędzy.

Opracowanie: Damian Żuchowski

Na podstawie: amazonia.bo, ERBOL, amazonia.org.br,
amazonwatch.org

Dla „Wolnych Mediów”